



Święta wielkanocne u Rusinów: Zabawa wielkanocna, t. zw. „Haiwki”, obok cerkwi w Jaworowie.

Fot. ks. Zenon Kiryłowicz.

## Święta wielkanocne u Rusinów.

Zwyczaj i obrzędy rozmaite wśród ludu, przechowywane z zabobonną wiarą, zawierają w sobie tyle poezji, tyle jakiejś dziwnej, mocy rozmarzania, że zawsze przyglądamy im się z przyjemnością, a co więcej, niejednokrotnie żałujemy, że my ludzie kulturni, nie mamy już tej pogody ducha, tej słoneczności w duszach, któraby nam pozwalała zapominać o twardym i ciężkim życiu, ale z każdym świętem radosnym cieszyć się, z każdą smutną rocznicą smuć się. Na wsiach, w zapadłych miejscowościach, gdzie zdawałoby się, że bieda i nędza uczyniła tam z ludzi ociężałych, oswiałych melancholików, odbywają się nieraz zabawy, uroczystości, pełne poezji. Ludzie się cieszą, skaczą, radują, chociaż może w domu nie ma co jeść.

Do takich radosnych obchodów nastroczają sposobność przedewszystkiem święta wielkanocne. Zarówno u ludu polskiego, jak i ruskiego, święta te bywają obchodzone nadzwyczaj uroczyste. Kościół się raduje i radują się tysiące tych maluczkich, dla których Kościół nie przestał być matką, dla których religia nie jest wypełnianiem obowiązku, ale potrzebą serca.

Przedewszystkiem święta te są nadzwyczaj poetyczne. Biję z nich jakieś dziwne ciepło uczucia,

poczucie, szczęście wiary głębokiej. Zwyczaj do świąt wielkanocnych przywiązane są również podniosłe, a podniosłe swoją prostotą i pierwotnością. Te święcenia jadła i napoju w sobotę wielkanocną, ta uroczysta procesja rezurekcyjna, posuwająca się wśród śpiewu i blasku gorejących świec, przy odgłosie wystrzałów moździerzy, to wszystko nastroja duszę i podnosi ją w górę, ku niebu.

Niemniej uroczyste jak u ludu polskiego obchodzone bywają święta wielkanocne u Rusinów. Obrzędy tam i zwyczaje prawie te same, temsamem tchnące ciepłem i radością.

Jaworów miasteczko liczące nad 10.000 mieszkańców wraz z przedmieściami jest siedzibą sta-



Fot. ks. Zenon Kiryłowicz.

Święta wielkanocne u Rusinów: Cerkiew w Jaworowie na małym przedmieściu, obok której znachodzi się murowany podziemny chodnik z czasów króla Jana Sobieskiego



Fot. ks. Zenon Kiryłowicz.

Święta wielkanocne u Rusinów: Święcenie „paski” w Jaworowie na Małym przedmieściu.

rosta, i leży nad rzeczką „Szkoło”. Jaka w samym mieście tworzy ogromny staw. Jest to dość schludna i przyjemna miejscina, chociaż lud niezamożny bo nie mając wiele roli, żyje przeważnie z wyrabiania łyżek drewnianych, kołotuszek, wrzecion wózek dla dzieci i innych zabawek, jakie rozwiozi do pobliskich miast, a przedewszystkiem do Lwowa, oddalonego o 6 mil.

Do niedawna nie dawało to miasto żadnego znaku o sobie, chociaż prowadziły doń gościńce i dobre drogi. Od chwili dopiero ustawienia szyn kolejowych na tych „sławnych piaskach Jaworowskich i Janowskich”, to jest od chwili połączenia z Lwowem, zaczyna miasto podnosić się i nabierać polotu europejskiego.

Do ważnych przedmieść Jaworowa należy t. zw. „Małe przedmieście”.

W pamięci ludu tego przedmieścia, doskonale przechowywane jest historia o królu Janie III Sobieskim. Miał on tam swój zamek myśliwski i wiele służby. Powiadają, że gdzie dzisiejsze probostwo, mieszkali dawniej dworzanie jego, którzy w czasie napadu Turków na Lwów (1674) pochowali wielkie skarby królewskie do chodnika podziemnego, jaki się znajduje zaraz obok cerkwi i plebanii. Chodnik ten jest sklepiony z cegieł, bardzo dobrze utrzymany, wysoki na trzy metry, a długi, o ile widać, na kilkanaście sążni. Po obu jego ścianach są framugi, jak gdyby na beczki z winem. Ma on prowadzić po pod dno stawu, aż do wysepki po drugiej stronie stawu, na której mieścił się pawilon dla zabawy ówczesnej szlachty.

Cerkiew również z tych czasów, chociaż z de-

bowego drzewa jednak chyli się już do upadku. W dzisiejszym znów „dworze” pozostała jeszcze jedna tylko sala, którą zachowują jako drogą pamiątkę.

Małomieszczanie wiedzą również dobrze, że król Jan III tańczył na weselu z kowalową i są dumni do dziś dnia z tego, bo kowalowa ta, była właśnie z „małego przedmieścia”.

Miejsce, gdzie odbywało się wesele, każde nawet dziecko pokaże.

W numerze tym podajemy trzy fotografie ze świąt wielkanocnych obchodzonych w Jaworowie, we wschodniej Galicyi. Na jednej rycinie widzimy święcenie jadła, tak zwanej „paski”, na drugiej wesołą zabawę wielkanocną, tak zwane „haiwki”. Na trzeciej zaś widać cerkiew w Jaworowie ze słynnym owym podziemnym chodnikiem obok. — Ciekawe te obrazki z życia naszego ludu, nadesłał nam jeden z przyjaciół naszego pisma w Kołomyi.

## Pościg nadgranicznych opryszków.

Na pograniczu zbierają się zwykle wszystkie szumowiny i wyrzutki społeczeństwa, którym obrzydł pracy chleb powszedni, którzy w mętnych źródłach szukają niedozwolonego, a lukratywnego zarobku. Tu mają rendez-vous przemytnicy, handlarze żywego towaru i zwyczajni złodzieje i rabusie cudzej własności.